

Smak gettowego życia 18. Teatr Femina – Leszno 35

Kontynuujemy cykl „Smak gettowego życia” Agnieszki Witkowskiej-Krych, w którym autorka przybliżyła m.in. kwestie wyżywienia mieszkańców getta, działalność doraźnie organizowanych punktów dożywiania przeznaczonych dla głodujących mieszkańców oraz kuchni żywiących dzieci i niemowlęta, Transferstelle.

Autorka opowiada o gmachach Sądów, będących punktem przelotowym dla szmuglujących żywność, zabiegach Janusza Korczaka o pomoc dla Głównego Domu Schronienia, tzw. komitetach domowych, o ludziach i instytucjach, które musiały zmierzyć się z zadaniem niemal niewykonalnym: wykarmienia i uchronienia od śmierci głodowej. Felietony publikujemy na naszej stronie internetowej co tydzień. Zapraszamy do tej niełatwej, opartej na różnorodnej i solidnej bazie źródłowej, lektury.

Urodzony w Warszawie Bogdan (Dawid) Wojdowski, który jako nastolatek trafił do warszawskiego getta, w przejmującej, opartej na faktach i własnych przeżyciach powieści „Chleb rzucony umarłym” kreśli obraz głodu towarzyszący mieszkańcom dzielnicy zamkniętej: „Pierwsze dni głodu najgorsze, potem już można wytrzymać. Najpierw przychodzi znużenie, ciężą ręce i nogi, każde słowo urasta do bolesnego zgiełku w uszach. Barwy nie cieszą oczu, a światło je rani. (...) Ciągle pić się chce, schną spękane usta. Szczęki zaciskają się same i odzywa się ból za uszami na widok cynowej łyżki porzuconej na stole. Wtedy zaczynają się myśli o jełeniu, straszne, wyczerpujące rojenia. Żołądek pracuje jak syfon. Wystarczy mu myśl o kawałku brukwi i już zęby rozłupają z chrzęstem włóknistą miazgę, a sok słabo przypominający czarną rzepę, łagodniejszy w smaku i słodkawy, spływa do gardła i zwilża spuchnięty język, zostawiając w ustach cierpki osad. (...) Od brukwi myśl się odrywa i buja wysoko. — Kiedy przywiozą ten chleb?” (1971, s. 24-25).

Chleb – obiekt pożądania dziesiątek, setek tysięcy ludzi stłoczonych na niewielkim obszarze

wydzielonym z tzw. Dzielnicy Północnej. Ludzi, których ogromna większość zmarła z głodu, chorób, wycieńczenia, w trakcie akcji wysiedleńczych i w obozie zagłady w Treblince. Żywność: w getcie obok pożądających chleba i marzących o brukwi byli i tacy, którzy stołowali się w kawiarni „L'Ourse”, a w „Gazecie Żydowskiej” z 1 sierpnia 1941 informowano, że w kuchni przy ulicy Leszno 11 „rozprowadzone zostaną cukierki dla dorosłych oraz dodatkowo dla dzieci o masie 50 gram”. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu miejsca, w którym zdobycie żywności było sprawą ogromnej wagi – warunkującą, choć nie gwarantującą przetrwania.

Prof. Konrad Zieliński, kierownik działu naukowo-badawczego Muzeum Getta Warszawskiego

Teatr Femina – Leszno 35

Poza tęsknotą za pożywным jedzeniem, ogromna większość ludzi zamkniętych w murach warszawskiego getta odczuwała również głód innego rodzaju. Był to mianowicie głód uczestnictwa w życiu kulturalnym, literackim i społecznym. Działające w getcie instytucje kultury częściowo odpowiadały na tę szczególną potrzebę. Jedną z takich instytucji był mieszczący się w getcie pod adresem Leszno 35 teatr Femina. Teatr ten, kierowany przez Jerzego Jurandota, został otwarty 20 czerwca 1941 roku, zaś jego sala mogła pomieścić około dziewięciuset widzów. Reprezentował wysoki poziom artystyczny, a na jego deskach występowali wybitni żydowscy aktorzy, pieśniarze i tancerze. W czasie swojego funkcjonowania w getcie w teatrze Femina odbyło się ponad dziesięć premier. Pisała o nich między innymi koncesjonowana przez Niemców „Gazeta Żydowska”. Już 4 lipca 1941 roku, czyli niespełna trzy tygodnie po jego otwarciu, w reklamie umieszczonej na łamach gadzinówki można było przeczytać, że przedstawienie noszące tytuł Batalion humoru wzbudza powszechny zachwyt, zaś sala, w której przedstawienie jest odgrywane jest „najchłodniejszą w dzielnicy” (Gazeta Żydowska 1941, nr 54, s. 6.).

W teatrze Femina organizowane były również spotkania mające charakter zbiórkowy – ich celem było pozyskanie środków na rzecz mieszkańców getta potrzebujących wsparcia (w tym

żywnościowego). Kilka tego rodzaju imprez odbyło się na okoliczność akcji Miesiąc Dziecka, wczesną jesienią 1941 roku. I tak, na łamach „Gazety Żydowskiej” czytamy: „W sali teatru Femina odbyła się ubiegłej soboty wielka akademія inauguracyjna Miesiąca Dziecka – akcji społecznej przeznaczonej na rzecz ubogich dzieci, sierot i bezdomnych dzieci ulicy. O wielkim znaczeniu wspomnianej akcji świadczy przybycie na akademię inauguracyjną najpoważniejszych działaczy społecznych w dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Na pięknie kwiatami udekorowanej scenie zasiadło prezydium akademii. Przy stole prezydialnym widziało się między innymi pana inżyniera Adama Czerniakowa, panią Prezesową Czerniakowową, radców: Wielikowskiego i Zabłudowskiego. [...] Akademię rozpoczęły chóry dziecięce Tarbut kuchen Centosu. Pod batutą profesora Szklara odśpiewały szereg piosenek w języku hebrajskim. Całość wypadła doskonale. Następnie zabrał głos pan radca Wielikowski, który w krótkich słowach podkreślił wzniosłe cele przyświecające organizatorom akcji Miesiąca Dziecka. Jako pierwszy z kolei wygłosił przemówienie Przewodniczący Rady Żydowskiej inżynier Czerniaków. Jako ten, na którego barkach spoczywa troska o życie mieszkańców dzielnicy, wezwał on obecnych na sali licznych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w dzielnicy do ofiarnej akcji na rzecz naszych najmłodszych współobywateli, którzy potrzebują tej pomocy jeszcze bardziej od wszystkich innych. Pan Przewodniczący przyrzekł ze swej strony swe najgorętsze poparcie skali pomocy dzieciom żydowskim. W imieniu Rady Żydowskiej zadeklarował sto tysięcy złotych” (Gazeta Żydowska 1941, nr 90, s. 5.).

„Okolicznościowe przemówienia poświęcone nawoływaniu społeczeństwa naszego do pomocy wygłosili także Adolf Berman (który ponoć odczytał sprawozdanie z życia tysięcy najbiedniejszych dzieci w internatach, punktach, azylach, świetlicach, punktach dożywiania i półkoloniach Centosu), żona Adama Czerniakowa, Felicja, prezes Zakładu Zaopatrywania Abraham Gepner, dyrektor Jointu Icchak Giterman i inni. Owa „wielka akademія inauguracyjna Miesiąca Dziecka wywołała w dzielnicy żydowskiej w Warszawie ogromne wrażenie, także ze względu na wzniosłe cele, jakim była poświęcona, jak i na fakt, że od bardzo dawnego czasu była to pierwsza w tym rodzaju impreza społeczna” (Ibidem.).

Adam Czerniaków w swoim dzienniku napisał o tym wydarzeniu, że największe powodzenie, „sądząc z oklasków”, miała jego żona, Felicja (Adama Czerniakowa dziennik z getta

warszawskiego, opr. M. Fuks, Warszawa 1983, s. 216.). O tym zaś, na ile środki zbierane na okoliczność Miesiąca Dziecka zainaugurowanego z wielką pompą w Feminie trafiły do głodnych dzieci, można było dowiedzieć się, śledząc artykuły w kolejnych numerach „Gazety”.

Agnieszka Witkowska-Krych – antropolożka kultury, hebraistka, socjolożka, w ostatnich latach kustoszka w Muzeum Warszawy, badaczka życia i spuścizny Janusza Korczaka, współpracowniczka Fundacji Forum Dialogu i Centrum Kultury Jidysz, autorka tekstów o „sprawach ostatnich” – ostatniej drodze Korczaka i jego podopiecznych, ostatnim przedstawieniu wychowanków żydowskiego Domu Sierot i ostatnich zapiskach w Korczakowskim Pamiętniku.

Zdj. Teatr Femina, Leszno 35, 1939 r. (Referat Gabarytów)

Data publikacji: 2020-03-18

Data wydruku: 2023-05-26 21:16

Źródło: <https://1943.pl/arttykul/smak-gettowego-zycia-18-teatr-femina-leszno-35/>